CENA ZŁ 3.—

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratą pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — wtorek, 15 kwietnia 1947 — Nr 44

Nasze prawo

Praw naszych do odzyskanych ziem zachodnich nie trzeba udowadniać. Są one tak jasne jak jasne są prawa Egipcjan do posiadania Egiptu czy Hindusów do posiadania Indii. Jeśli o tem mówi się i pisze to dlatego, że grono polityków zagranicznych nie chce znać historii lub chce historię przekreślić.

Ziemie Zachodnie należą się nam nie jako rekompensata za odstąpione ziemie wschodnie ani też nie jako rekompensata za krzywdy wyrządzone przez Niemców narodowi polskiemu. To tylko zwrot tego co nam kiedyś w wykorzystaniu naszej słabości lub braku zrozumienia zostało zrabowane. Poszkodowany nie traci nigdy prawa do swej własności zrabowanej mu przez bandytę, dopóki się tego prawa dobrowolnie nie zrzeknie.

Polska nigdy nie zrzekła się prawa własności do Ziem Zachodnich, które od zarania dziejów do niej należały. Utraciwszy je wskutek rozterek wewnętrznych nie miała później dość siły, by je napowrót wyegzekwować. Przyczynił się do tego, obok ciągłych walk obronnych na innych frontach, brak zrozumienia wśród panującej warstwy społeczeństwa polskiego, dla której ważniejszy był prywatny doraźny zysk na wschodzie niż stałe dobro państwa na zachodzie i nad morzem. I stało się to co się w tych warunkach stać musiało. Wskutek zlekceważenia problemów zachodnich straciliśmy nie tylko Szczecin, Wrocław i Opole ale straciliśmy niezależny byt polityczny. Rozbiory to już oczywisty i żadnym prawem nieusprawiedliwiony rabunek bandycki, zainicjowany przez zlekceważonego bandytę niemieckiego. W jaki sposób politycy Kongresu wiedeńskiego mogli czyn ten zalegalizować, pozostanie na zawsze ponurą zagadką dziejową. Że Niemcy uważali za słuszne swoje prawa nie tylko do odzyskanych dziś ziem zachodnich ale i do zrabowanego wówczas Pomorza, Poznańskiego i Śląska nie może dziwić nikogo. Mentalność bandyty jest różna od umysłowości uczciwego człowieka i bandyta tym głośniej będzie udowadniał swoje prawa do zrabowanej rzeczy im mniej tych praw posiada.

Metody krzyżacko - niemieckich bandytów były zawsze te same. Zdradziecko napaść, pobić, zgnębić, wyniszczyć a potem sfałszować dokumenty, sfałszować historię. Gdy dziś wszystkie te metody zawiodły, wynaleziono inne obliczone na współczucie — brak przestrzeni życiowej, brak możności życia i rozwoju. Jeśli nawet, — to czy wolno ułaskawić bandytę, by mógł dalej przygotowywać się do rabunków, dlatego, że w więzieniu jest mu za ciasno? Chyba nie. Tego nierozumić lub rozumieć nie chce ten tylko chyba, kto myśli tymi samymi kategoriami, co ów bandyta.

Nasze prawa do Ziem Zachodnich są niezaprzeczalne. Były nasze, nie zrzekliśmy się nigdy prawa do nich i chęci powrotu na nie, nie odstąpiliśmy ich ani drogą sprzedaży, ani darowizny, ani prawem dziedziczenia, ani drogą układów — zostały w podstępny sposób zrabowane. Nigdy na nich polskie życie tętnić nie przestało, nigdy nie straciły łączności z macierzą. Ziemie Zachodnie są nasze, bo je zagospodarowaliśmy, bo są warunkiem naszego niepodległego bytu, warunkiem naszego istnienia.

A. B.

Odezwa Polskiego Związku Zachodniego

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI
organizuje w Kraju i wśród Polonii Zagranicznej
POD PROTEKTORATEM

Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta
Marszałka Sejmu Ustawodawczego — Władysława Kowalskiego
Premiera Rządu — Józefa Cyrankiewicza
Marszałka Polski — Michała Roli-Żymierskiego
Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych — Władysława Wiesława Gomulki
Ministra Spraw Zagranicznych — Zygmunta Modzelewskiego
Ministra Informacji i Propagandy — Feliksa Widy-Wirskiego

W dniach od 13 — 20 kwietnia

TYDZIEN ZIEM ZACHODNICH

Wytężoną pracą Narodu i Państwa Polskiego stworzone zostały nad Nisą Łużycką, Odrą i Bałtykiem w ciągu dwu lat ostatnich podwaliny Polski Ludowej.

Polska poszczycić się może na Ziemiach Zachodnich, zniszczonych przez barbarzyńców hitlerowskich, olbrzymim dorobkiem gospodarczym, kulturalnym i społecznym.

Ziemie Zachodnie stanowią dziś jeden z głównych czynników dobrobytu Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Naród Polski, oparty o dawne, piastowskie granice, tworzy niezwyciężoną siłę polityczną jako gwarancję pokoju i bezpieczeństwa Europy i świata.

Tydzień Ziem Zachodnich ukazać ma bilans dwuletniego wysiłku i dorobku Polski w pracy nad odbudową Ziem Zachodnich.

Gorące uczucie i żywe zainteresowanie Narodu Polskiego „Tygodniem Ziem Zachodnich" niech świadczy o współudziale wszystkich Polaków w Kraju i Zagranicą w budowie silnej i gospodarczej Polski Demokratycznej.

Hasło Tygodnia Ziem Zachodnich:

Ziemie Zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata

winno stać się podstawą pracy dla wszystkich Polaków w Kraju i Zagranicą nad pełną odbudową ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Odzyskanie Ziem Zachodnich na zasadzie układu w Poczdamie oraz ich zaludnienie i zagospodarowanie w okresie dwulecia są dla polskiej racji stanu faktami nieodwracalnymi.

Wszystko dla Polski! Wszystko dla Ziem Zachodnich nad Nisą Łużycką, Odrą i Bałtykiem!

Warszawa-Poznań, dnia 13 kwietnia 1947 r.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Monachium nie powtòrzy się nigdy więcej

Praga (PAP). Na zjeździe partii komunistyczn. okręgu pilzneńskiego premier czechosłowacki Gottwald wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in., że klęska hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii oraz ich satelitów wzmocniła w znacznym stopniu stanowisko Związku Radzieckiego oraz wszystkich państw demokratycznych na świecie. W Polsce, Jugosławii Bułgarii i Czechosłowacji lud jest obecnie główną siłą i podporą państwa. Jeżeli w Moskwie przy pokojowej reorganizacji świata wyłaniają się trudności, to tylko dlatego, że międzynarodowa reakcja kapitalistyczna nie chce przyjąć do wiadomości głębokich przemian, jakie zaszły na świecie, pragnąc pozbawić wyzwolone narody owoców zwycięstwa, by ponownie zapewnić sobie utraconą władzę.

Przechodząc do zagadnienia Niemiec, premier Gottwald podkreślił, iż Czechosłowacja zainteresowana jest w tym, aby na konferencji moskiewskiej uchwalono wnioski wniesione przez Związek Radziecki. Dotychczasowa praktyka bowiem wykazała, iż Związek Radziecki w swojej strefie okupacyjnej w Niemczech przeprowadził najbardziej konsekwentnie politykę denacyfikacji i demokratyzacji Niemiec. Trudności, które wyłoniły się w Moskwie przy rozwiązywaniu zagadnienia niemieckiego, zmusiły Czechosłowację do tego, aby sama starała się o swoje bezpieczeństwo. Realizacją tego dążenia jest niedawno podpisana z Polską umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy. „Traktat ten — powiedział premier Gottwald — zabezpiecza nasze granice i zamyka system obrony narodów słowiańskich. Zawarte przez nas umowy międzynarodowe są gwarancją, iż Monachium nie powtórzy się nigdy więcej".

»Nikt nie myśli na serio«

Londyn (PAP). „Dailly Worker" omawiając przebieg dyskusji w sprawie granic niemieckich na konferencji moskiewskiej pisze: „Nikt w kołach konferencji moskiewskiej nie myśli na serio, ażeby Polska oddała cokolwiek z jej odzyskanych terytoriów. Przeważa pogląd, że problem granicy polsko-niemieckiej został podniesiony w ten sposób, jak to uczyniono jedynie poto, żeby odsprzedać go po tańszej cenie w późniejszych targach nad przyszłością Niemiec i być może użyć go jako argumentu przeciwko umiędzynarodowieniu Zagłębia Ruhry, proponowanemu przez Związek Radziecki i Francję. Rząd Polski jest gotów zwiększyć i rozwinąć eksport węgla tak jak i innych wytworów przemysłu kluczowego i produktów rolnych. Rozwinięcie polskiego handlu międzynarodowego ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla odbudowy całej Europy".

W krakowskim 10—15% ozimin ucierpiało na skutek mrozów

Kraków (PAP). Straty ozimin na terenie woj. krakowskiego, pod wpływem mrozów i roztopów wiosennych wynoszą, według orientacyjnych danych — 10—15%. W zależności od pogody, część uszkodzonych zasiewów jesiennych może ulec poprawie. W nielicznych jedynie wypadkach rolnicy będą musieli zaorać nieduże skrawki ozimin. Osłabione oziminy zostaną zasilone na wozami saletrzanymi.

Ofenzywa kulturalna na Ziemiach Zachodnich

W momencie przejęcia ich przez państwo polskie, Ziemie Zachodnie były ogromnie zniszczone, zarówno w dziedzinie materialnej jak i w sferze życia kulturalnego.

Wróciliśmy jednak na ziemie, których podglebie kulturalne było polskie, na których germańskość stanowiła tylko powierzchowną naleciałość. Pierwsza faza repolonizacji tych ziem objąć musiała usuwanie wszelkich śladów germanizmu i ujawnienia całego bogactwa kultury polskiej.

Robiąc bilans osiągnięć w dziedzinie kulturalnej na Ziemiach Zachodnich, musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę z trudności, jakie tam napotykamy. Trudności tych jest wiele. Dużym błędem było początkowe niewspółmierne z innymi dziedzinami życia, traktowanie zagadnień kulturalnych, stawianie ich na samym końcu hierarchii potrzeb życia codziennego. Dalszą przeszkodę stanowiło żywotne, zwłaszcza w pierwszym okresie, ujemne piętno kultury niemieckiej.

Mimo tych przeszkód osiągnięcia minionego okresu są duże. W dziedzinie szkolnictwa stan z roku 1946 wzrósł stuprocentowo w stosunku do roku 1945. Około 420.000 dzieci kształci się w 4005 szkołach powszechnych, ponad 300 szkół średnich skupia 107.000 uczniów, w szkołach wyższych (Politechnika i Uniwersytet we Wrocławiu, Akademia Lekarska w Gdańsku, Politechniki w Gdańsku i Gliwicach) studiuje 9 tys. akademików. Dzieci w wieku przedszkolnym znajdują opiekę w przedszkolach i „Domach Dziecka", których ilość przekroczyła tysiąc, 13 tys. osób dokształca się w szkołach dla dorosłych, a 28 tys. na kursach repolonizacyjnych. Cyfry te, jakkolwiek wysokie, nie obejmują jednak jeszcze całości potrzeb Ziem Zachodnich.

Typowym dla życia kulturalnego Ziem Zachodnich jest krystalizowanie się wyraźnych ośrodków naukowych i kulturalnych. Najważniejszym z nich jest Wrocław, siedziba kilku szkół wyższych, oraz licznych towarzystw naukowych. Instytut Śląski, Biblioteka Uniwersytecka, bogate archiwum Państwowe i rewindykowane ze Lwowa Ossolineum — stanowią ważne i bogate w książki ośrodki naukowe.

Ważną rolę wychowawczą sprawuje na Ziemiach Zachodnich kościół. Ilość parafii sięga cyfry 1300, odbudowuje się zniszczone zabytkowe kościoły i kaplice, wznawia się pielgrzymki i odpusty w tradycyjnych miejscach kultu religijnego, jak Wambierzyce, Piekary na Śląsku czy Gietrzwałd na Mazurach.

Istotną rolę wychowawczo-kulturalną odgrywa radio, kino, teatr i prasa. Osiągnięcia w tej dziedzinie są również doniosłe. 50.000 radioabonentów korzysta z czterech nowozałożonych radiostacji, 100 kin, 10 zawodowych i 1000 amatorskich teatrów, ponad 30 dzienników i czasopism zaspakaja (w niedostatecznym jednak jeszcze stopniu) potrzeby 5-cio milionowej rzeszy mieszkańców Ziem Zachodnich. 802 biblioteki publiczne gromadzą ponad ćwierć miliona tomów, 33 muzea są już uporządkowane i oddane do użytku publiczności, życie muzyczne skupia się w 600 chórach ludowych i około 60 orkiestrach.

Osiągnięcia te są poważne. Bilans prac kulturalnych na Ziemiach Zcahodnich musi być określony pozytywnie. Ale mimo tego, do zrobienia jest jeszcze wiele. Na zachodzie panuje brak słowa drukowanego, brak książki i sztuk teatralnych o problematyce zachodniej, literaci nasi nie dość wiele zajmują się tymi zagadnieniami. W całym społeczeństwie polskim dokonać się musi zasadniczy przełom na zachodni kierunek myślenia. Proces repolonizacji Ziem Zachodnich został już ukończony. Obecnie chodzi o skrystalizowanie polskiej kultury Ziem Zachodnich, jej zdynamizowanie i rozpowszechnienie.

Walny Zjazd Komitetu Słowiańskiego w Polsce

Warszawa (PAP). Dnia 9 bm. odbyła się w Warszawie Egzekutywa Prezydium Komitetu Słowiańskiego, na której postanowiono zwołać na dzień 27 kwietnia Zwyczajny Walny Zjazd Komitetu. Zjazd odbędzie się w salach Komitetu Słowiańskiego w Warszawie, Al. Stalina 24 I. p. Na zjazd przybędą delegaci Oddziałów Wojewódzkich Komitetu Słowiańskiego w Polsce oraz po 5 delegatów z Głównych Zarządów Towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Polsko - Bułgarskiej, Polsko - Jugosłowiańskiej i Polsko - Czechosłowackiej.

Udział Ziem Zachodnich
w produkcji materiałów budowlanych

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych grupuje ogółem 251 zakładów produkcyjnych, w tym przeszło połowę, bo 127 na Ziemiach Odzyskanych. Na ogólną ilość 45.480 zatrudnionych pracowników, na Ziemiach Odzyskanych pracuje 17.232 osoby. Ciekawie przedstawia się stan pracowników, zatrudnionych na Ziemiach Zachodnich, pod względem narodowości.

Stan ten ilustrują następujące cyfry (pierwsze cyfry: Polacy — drugie Niemcy):

1946 r.: styczeń 1832 — 243; luty 3570 — 255; marzec 4599 — 276; kwiecień 6886 — 1093; maj 6799 — 4078; czerwiec 6221 — 3728; lipiec 7345 — 3536; sierpień 13.317 — 3531; wrzesień 13.240 — 3328; październik 14.644 — 3140; listopad 14.639 — 3027; grudzień 14.499 — 2733.

Jak wynika z powyższych cyfr, napływ Niemców do przemysłu materiałów budowlanych był szczególnie nasilony w połowie ub. roku; następne miesiące przyniosły natomiast systematyczne zmniejszenie stanu zatrudnienia Niemców. Przemysł materiałów budowlanych w dalszym ciągu dąży do kompletnego oczyszczenia swego aparatu produkcyjnego z elementu obcego i już w niedługim czasie nie będzie zatrudniał ani jednego Niemca.

Krajowa produkcja najważniejszych artykułów przemysłu mat. budowlanych przedstawiała się następująco: cementu w r. ub. wyprodukowano prawie 1.400.000 ton, szkła szybowego ponad 7.738 tys. mtr. kw. wapna palonego przeszło 307 tys. ton. papy smołowej 14.375 tys. mtr. kw. cegły pełnej z górą 100 milionów szt., porcelany prawie 3.700 t.

Zakłady Ziem Odzyskanych wyprodukowały w ub. roku: 251.494 t. cementu, 1.531,6 ton porcelany stołowej, 3646 ton gipsu, 2.273,7 tys. mtr. kw szkła taflowego, 76,2 tys. szt. butelek, 1.175,7 ton kamionki, 28.135,4 tys. sztuk cegły, 483,8 ton porcelnay technicznej, 888,1 tys. szt. szkła okiennego, 7.362,4 tys. szt. dachówki, 270,7 ton fajansu sanitarnego.

Warto podkreślić, że procentowy udział Ziem Odzyskanych w ogólnokrajowej produkcji materiałów budowlanych wzrasta nieustannie. I tak, podczas gdy w miesiącu marcu ub. r. udział ten wyrażał się 9-cioma procentami, w czerwcu podniósł się do 14 proc., we wrześniu osiągnął 30 proc., a w miesiącu ostatnim 1946 r. wzrósł do 35 proc.

Wartość ogólnej produkcji materiałów budowlanych w 1946 r. wyniosła 174.803.100 zł (w 1945 r. — zaledwie 3.430.000 zł). Produkcja Ziem Odzyskanych w ub. r. osiągnęła wartość 42.599.300 zł, podczas gdy w r. 1945 — tylko 3.430.000 zł (wszystkie dane wartości obliczone według cen z 1937 r.).

Dotychczasowy wkład przemysłu materiałów budowlanych w odbudowie przedstawiał się następująco: w trzech ostatnich kwartałach ub. r. w odbudowę zakładów zainwestowano ogółem 130 milionów złotych, w tym na Ziemiach Odzyskanych 52.790 tys. zł, to jest ponad 40 proc.

TYDZIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

13 — 20. IV. 1947

Ziemie Zachodnie, zdobyte krwią — utrzymamy pracą

Mgr. Stanisław Wałęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

IV.

(Ciąg dalszy)

Oczywistość tego faktu uznał również najlepszy znawca problemu słowińskiego w tym czasie, badacz pomorski Józef Łęgowski piszący pod pseudonimem doktora Nadmorskiego. W roczniku piątym czasopisma „Lud" wydrukował dr. Nadmorski swe ciekawe studium o Słowińcach i ich narzeczu pod tytułem: „Słowińcy i szczątki ich języka". Dr. Nadmorski uznał mowę słowińską za odnogę narzecza kaszubskiego silnie wyodrębnioną od reszty gwar kaszubskich, które dzieli na północne i południowe na podstawie badań gwarowych i spostrzeżeń księdza Poblockiego. Natomiast Ramult dzieli narzecza języka pomorskiego na trzy główne grupy, mianowicie na gwary północne, środkowe i południowe. Poza tym cenne przyczynki naukowe do badań mowy słowińsko-kaszubskiej przedstawiają prace innych językoznawców polskich z drugiej połowy XIX. — Jan Hanusz, znawca języka staropolskiego i języka Ormian polskich, napisał pierwszą polską rozprawę naukową o gwarach kaszubskich; Leon Biskupski wydał we Wrocławiu w roku 1883 „Beitraege zur slavischen Dialektologie: Kaschuben" (Przyczynki do dialektologii słowiańskiej: Kaszubi) i Antoni Kalina, neofilolog, slawista, etnolog i redaktor czasopisma „Lud", wydał w roku 1893 rozprawę pt. „Mowa kaszubska jako narzecze języka polskiego". Badania językowe i etnograficzne terenu słowińsko - kaszubskiego uprawiali poza tym w tym czasie lingwiści Jan Karłowicz, Jan Niecisław Baudouin de Courtenay, Paploński Jan, profesor gramatyki porównawczej w Szkole Głównej w Warszawie, profesor Kazimierz Nitsch oraz Maroński Stanisław. Na tematy kaszubskie i słowińskie pisali prócz tego Kazimierz Władysław Wójcicki, Roman Zmorski i Grzegorz Smólski, publicysta, badacz Kaszub, Rugii oraz słowiańskich stosunków narodowościowych na Węgrzech, Śląsku i Bukowinie. Wszyscy ci badacze polscy wypowiedzieli się przeciw poglądom Hilferdinga, Cejnowy i Ramułta uznającym Kaszubów za osobny naród a ich gwarę słowińsko - kaszubską za osobny język pomorski.

Dziś Ramułt ze swą teorią odrębności Kaszubów pozostał osamotniony, chociaż obydwie jego prace, słownik i statystyka Kaszub, są znakomitymi nabytkami dla dialektologii polskiej. We wstępie do swego „Słownika Języka Pomorskiego" przyznaje wprawdzie Ramułt, że „mowa Kaszubów i Słoweńców (Słowińców), tudzież mowa Połabian są narzeczami tego samego języka" mianowicie polskiego, jednak na obronę swej tezy o odrębności Kaszubów od Polaków przytacza argument, że „nie nazywają się też Kaszubi nigdy Polakami" ani mowy swej polską, tylko kaszubską. Grzegorz Smólski uważa to twierdzenie Ramułta za niezgodne z prawdą, gdyż w czasie swej podróży po Kaszubach w roku 1899 mógł stwierdzić, że Kaszubi uważali swą mowę za polską. — „My tylko między sobą kaszebima, ale to także polska gwara" — mówili. Na pytanie, do jakiej narodowości siebie zaliczają, otrzymywał stale odpowiedź: „do Poloch"; a gdy Smólski zapytywał podstępnie: „Kaszuba?" — odpowiadano mu: „Kaszeba a Poloch to wszystko jedno."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wieści z kraju i świata

POLSKA

SŁUPSK (PAP) W ostatnich dniach zanotowano poważniejszy napływ polskich sił roboczych z głębi kraju do pracy w majątkach państwowych Ziemi Słupskiej. Robotnicy rolni przebywają razem ze swoimi rodzinami. Władze administracyjne i rolnicze przedsiewzięły szereg środków, aby stworzyć najlepsze warunki dla tych, którzy chcą poświęcić się pracy w majątkach państwowych.

KRAJE EUROPY

Wiedeń (PAP). Podczas schodzenia ze szczytu góry Hochschwab w południowej Austrii, 78 uczestników wycieczki górskiej zostało zasypanych lawiną. Ekspedycji ratunkowej udało się odnaleźć ciała 5 turystów. Ósmy członek wycieczki, który zdołał się uratować, poniósł śmierć gdy udawał się na pomoc swoim towarzyszom.

Rzym (PAP). Samochód Watykański, wiozący zagranicznych księży do Pompei, wpadł na ciężarówkę niedaleko Valmontone w odległości 40 km. od Rzymu i został kompletnie rozbity. 5 księży odniosło poważne rany, 17 zaś doznało obrażeń

NA INNYCH KONTYNENTACH

Nowy Jork (PAP). Na szlaku Los Angeles — Chicago wykoleił się pociąg pośpieszny. Kilkadziesiąt osób zostało rannych, lecz wypadków śmiertelnych nie było.

Nowy Jork (PAP). Amerykański samolot transportowy „C 47", wiozący 20 pasażerów, uległ katastrofie w pobliżu Sant Antonia w Texasie wkrótce po wystartowaniu z lotniska. Dwóch pasażerów poniosło śmierć, 18 doznało poważnych obrażeń

Czas letni od czwartego maja

Warszawa (PAP). Na podstawie Rady Ministrów z dnia 20 marca br. Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego o godz. drugiej w nocy w dniu 4 maja 1947 r.

O godz. drugiej w nocy tego dnia należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Amnestia dobiega końca

Z całego kraju napływają meldunki o coraz silniejszym zgłaszaniu się osób chcących skorzystać z dobrodziejstwa amnestii. Przypominamy, że dnia 25 kwietnia upływa ostatni termin, do którego z amnestii skorzystać można. Jeśli żaden z naszych czytelników nie czuje się winnym przekroczenia czy przestępstwa, które dzięki amnestii może być przebaczone, to w każdym razie niech przypomni o tem krewnym, przyjaciołom czy znajomym. Winnym staje się bowiem i ten, kto wiedząc o przestępstwie popełnionym przez kogo innego ukrywa je. Ktoś wie np., że gdzieś jest ukryta broń, to chociaż sam jej nie ukrył obowiązany jest o tem donieść. Kto w terminie dokona zgłoszenia się do komisji amnestycyjnej temu nie grozi żadna odpowiedzialność karna. Każdy będzie mógł swobodnie i z czystym sumieniem przystąpeić do pracy w swoim zawodzie, bez żadnej obawy. Jeszcze raz podkreślamy, że termin zgłaszania się do amnestii ubiega z dniem 25 kwietnia br. i że przedłużony nie będzie. Do tego czasu każdy, kto z niej ma prawo skorzystać powinien się w własnym dobrze zrozumianym interesie do komisji amnestyjnej zgłosić.

Współpraca kulturalna Polsko-Czeska

Bydgoszcz (PAP). Tematem ostatniej „Środy literackiej" w Bydgoszczy była prelekcja Zdzisława Kunstmana o literaturze czeskiej, a zwłaszcza o twórczości Jerzego Wolkera i Karola Czapka. Utwory znanych autorów czeskich recytował Tadeusz Muskat. Obrazując współpracę kulturalną obu bratnich narodów słowiańskich, prelegent, podkreślił, iż w okresie ostatniej wojny, współczesny poeta czeski, Franciszek Halas przetłumaczył „Grażynę", „Konrada Wallenroda" i wszzystkie części — „Dziadów", a z dzieł Słowackiego — „Lillę Wenadę" i „Balladynę".

Wallace o celach swej wizyty do Europy

LONDYN (PAP). — Po przybyciu samolotem do Londynu Henry Wallace zreasumował w sposób następujący cele swej wizyty w Europie. Zamierza on zorientować się jakie czynniki w Wielkiej Brytanii i Europie Zachodniej mogą odegrać najczynniejszą rolę w ugruntowaniu pokoju. Wallace czynniki te nazywa czynnikami postępowymi. Należą do nich ludzie, którzy nie oglądają się wstecz, a patrzą w przyszłość. „Dla wspólnej sprawy należy się zaangażować całą duszą i wszystkimi posiadanymi zasobami, — powiedział Wallace. Przyszłość każdego człowieka zależy od utrzymania pokoju a w zachowaniu ONZ leży nasza największa, może jedyna nadzieja na trwały pokój". —

Hiszpańskie Marokko izolowane

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Rangunu, że w ramach umowy zawartej w Londynie z przedstawicielami Birmy a rządem brytyjskim w środę dnia 9 bm. odbędą się w Birmie wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego. Do głosowania jest uprawnionych w Burmie 8 milionów osób. Wyborcy dokonają wyboru 210 członków konstytuanty. W 91 okręgach wybranych zostanie po 2 posłów pozatym do konstytuanty wejdzie 24 przedstawicieli szczepu Karen oraz czterech przedstawicieli władz brytyjskich. Do wyborów stają partia komunistyczna, ludowa liga pokoju i x) partia „Myochit". Lokale wyborcze strzeżone są przez posterunki policji.

Oświadczenie gen. Rooks w sprawie repatriacji uchodźców

RZYM (PAP). — Dyrektor generalny UNRRA gen. Lowell Rooks oświadczył, że jeżeli z chwilą ustania działalności UNRRA w Europie, agend jej nie przejmie nowa organizacja międzynarodowa, to wszyscy uchodźcy znajdujący się pod opieką UNRRA będą musieli być odesłani do swych krajów. Obecnie w obozach UNRRA przebywa około 750 tys. osób deportowanych. Władze UNRRA przystąpiły do energicznej akcji propagandowej, mającej na celu skłonienie uchodźców do dobrowolnego powrotu do ojczyzny. Jeżeli chodzi o organizację międzynarodową dla spraw uchodźców — to gen. Rooks oświadczył, że 12 krajów zatwierdziło jej statut. Ażeby organizacja zaczęła działać, konieczna jest zgoda 15 krajów.

J. Lewis wzywa do podjęcia pracy w kopalniach

WASZYNGTON (PAP) Prezes związku górników amerykańskich John Lewis wysłał depesze do wszystkich związków górników w Ameryce z wezwaniem do podjęcia pracy w kopalniach, w których komisje rządowe stwierdzą, że bezpieczęstwo pracy jest zapewnione. Jednocześnie Lewis wyraził nadzieję, że zostanie w krótce uchwalona ustawa, która ureguluje odpowiednio kwestię bezpieczeństwo pracy w kopalniach amerykańskich.

Kącik Młodzieżowy

O Antku Przybłędzie.

(Ciąg dalszy)

— Chłopcy, otrzymałem raporty z ubiegłych wakacyj. Są one z nielicznymi wyjątkami bardzo dobre. Jestem szczerze rad, że tak się dzielnie spisywaliście, że taka braterskość panuje w naszej drużynie... Dziękuję wam wszystkim najserdeczniej, żeście mnie nie zawiedli i że nasi opiekunowie ne naprózno tyle starań włożyli w wysłanie nas do obozów i na kolonie.

— Nasi drodzy opiekunowie niech żyją! Podniosła się nieopisana wrzawa. Chłopcy darli się w niebogłosy, aby jak najgłośniej okazać swą wdzięczność.

Dyrektor skinął ręką i w szeregach zaległa nagła cisza.

— Harcerze jestem bardzo a bardzo zadowolony, że tak prawdziwie i szczerze wykonywujecie przepisy prawa harcerskiego, że tak się zżyliście z sobą, że nasze wysiłki i nadzieje znajdują tak dobre wyniki. Ład organizacja to jedyne podstawy naszego życia. Inaczej wszystkoby się rozprzęgło, zmarniało. Musi być ktoś, co słucha, musi być ktoś, co rozkazuje, a kto nie potrafi rozkazywać potem, gdy na niego kolej przyjdzie. I dlatego z całym zaufaniem mogę was nadal polecić waszemu drużynowemu, który choć młody, tyle doświadczenia, ofiarności i rozsądku wykazał. Niech was dalej prowadzi, a wy go kochajcie jak najmilszego brata, bo na to zasługuje.

Niech żyje druh drużynowy!

O ile chłopcy, pełni szacunku dla dyrektora, karnie słuchali go w szeregach, na okrzyk ostatni porwali się z miejsca otoczyli hurmą drużynowego i porwali na ramiona

Zgiełk, wrzask nieopisany, wzloty w górę podrzucanego drużynowego, żywiołowy zapał harcerzy, triumfalnie obnoszonego komendanta, oszołomiły zebranych gości. Ledwie się spostrzegli, gdy drużynowy stał już na ziemi ocierając pot z czoła, a chłopcy obrabiali podobnie Bubusia a potem Antka.

— Niech żyje rak zatracony, niech żyje!

Gwizdek. W sekundę chłopcy stali w szeregu składnie i cicho.

— Wyrównaj! — — Raport!

Do raportu stanęło kilka chłopców w różnych sprawach:

Jeden prosił o zwolnienie z szeregów, bo nie czuje się na siłach, aby dalej służył w harcerstwie. Drużynowy polecił mu stanąć jeszcze raz do raportu lecz przedtem zamówił na obszerną pogawędkę. Drugi zgubił gdzieś płachtę namiotową, trzeci prosił o urlop. Prędko załatwił drużynowy sprawy i zarządził defiladę przed dyrektorem i gośćmi

Dudniła ziemia gdy harcerze przybijali krok, chorąży pochylił znak drużyny. Wyprężeni chłopcy patrzyli w oczy dyrektorowi — przemaszerowali.

Drużyna stanęła, zmieniła front. Padł rozkaz rozejścia się

Chłopcy otoczyli gości. Jedna z pań podeszła do Antka i podała mu torebkę cukierków. Antek nie wiedział w pierwszej chwili co robić.

— Aby ci było słodko.

Ale i inni chłopcy podostawali różne dobre rzeczy.

Życie Antka ułożyło się w ściśle godziny. Nie było ono dla chłopca jednostajne. O nie, tyle nowych rzeczy, tyle rozmaitości przynosił mu każdy dzień, że coraz łżej wspominał dawne chwile na wsi. Powoli zaczął się przyzwyczajać do otoczenia pozbył się nieśmiałości.

Państwo Pełczyńscy, Hanusia, Bubuś traktowali go jak swojego.

Kochał ich też za to coraz mocniej. Codzień przy pacierzu modlił się o zdrowie swojego państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wybory w Birmie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tangeru, że na kilka godzin przed przybyciem sułtana Marokko, Sidi Mohameda Ben Yousahoff do strefy międzynarodowej w Tangerze z pierwszą wizytą od roku 1889, władze hiszpańske podały do wiadomości, że granica między strefą hiszpańską Marokko a sąsiadującymi z nią strefami francuską i międzynarodową zostały zamknięte. Władze hiszpańskie odmówiły wydania wiz wjazdowych do strefy hiszpańskiej. Zakaz ten został wydany na podstawie instrukcji z Madrytu Sułtan, według planów zapowiedzianych z góry, miał udać się do strefy francuskiej do hiszpańskiej a następnie do strefy międzynarodowej. —

Pertraktacje w sprawie ukończenia strajku telefonów w USA.

WASZYNGTON (PAP) Ministerstwo pracy donosi, że podjęte rokowania pomiędzy przedstawicielami związku pracowników telefonów a przedstawicieli amerykańskiej spółki telefonicznej w sprawie przerwania strajku. Pertraktacje dotyczą przedewszystkim podjęcia pracy przy obsłudze telefonów międzymiastowych.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 143)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zbjeracadło Kaszubskji

Przë wostatnich słovach panna spuscela na chvjilę woczü, tej podała mje rękę i zgjinęła v hurmje zebranich na wodpusce ludzi. Ajô rozumjoł ji słova, chterne jak vjelgô fala słonecznigo cepła wuderzełe mje do serca. Całą chvjilę jô nje vjidzoł njic, jak ten vjid v moji duszü. Wobudzeła mje Trąbjinô, chterna zakaszlała, jakbe v złoscë, vepluła na zemję i rzekła:

— Ta panna ze Zobór njelecho do cebje z woczu strzelała. Vstidu nji mają dzis te młode dzevczęta!

—Cuż cë do tego, Trąbjino? — rzekę. Bo mje beło na nję srodze markotno. Tej zdzoł jem znovu za krolevjonką jezora, chterną jô vjidzoł jidącą postavną jak provdzevô krolovô przez morze ludzi. I vzęła mje za nją strosznô tesknjaczka, tako staszno jak ta, chterna mje nekała tprzez kaszubskji kraj do jego wostatnich granjic. Co v nen czas straszne przigodë wu vëmjerającich Kaszubóv przëgaselë płoszczem wurzasu i smutku, to tero całą mocą płomjenjem vjelgjim z nova vebuchło.

Przëvołoł mje do sebje grubi głos naszigo Lipińskjigo szołtesa, gbura Kjedrovskjigo, chturen rzekł:

—Strzeże sę, Remus, bo ti bjałce zle z woczu patrzi!

Vezdrzoł jem na njego pitającim wokjem, jakbem sę chcoł pitac:

— Komu zle z woczu patrzi?

A won rozumjoł i rzekł rągającim głosem:

— No komu, jak vdovje po Trąbje? Wona sę na cebje zavzęła i tü gvesno nje wuńdzesz vłodze ji mjetełoka.

—Cuż ti ludze wod cebje chcą? — meszlę sobje. Alem v głovę vjęcij wo to nje zachodzeł, bo mje stojała przed woczoma pjęknô krolevjonka jezora i przëboczeła mje sę dnje ze Sorbska, chdzem sę dovjedzoł wo dzivnim zvjązku ringrafa rodovigo Zoborskich z rodem Młotkóv na Pomorsce, z chternigo rodu jô, bjedni Remus, beł jem też.

Ale Trąbjine jô sę wodtąd nje vüzbeł. V parafjiach bliżij Lipna vjedno wona nalazła sę kole mje. A jak jô cignął dalij, tej ji ne beło.

Tak minęło lato i jeseń i kanął svjęti Mjchoł. Do Zobór zańsc jô jesz wodvogji v sobje nje nalozł. Srodze mje tropjiła tęsknjaczka, bo wob jinsze lata jô z mojim zmartim kamrotem vanożeł ze szopką przed Godi po gburskjich vsach. Tero nje beło co robjic.

Jedni njedzeli, kjej jem sedzoł v moji jizdepce i czetoł, zaklepało na moje dvjerze i vszedł gosc. Zdzevjiło mje to barzo, bo zveczajno mje njicht nje wodvjedzoł. Dogadac ze mną nje beło letko, a krom tego cuż jô mjoł spolnigo z timi potcevimi ludzami, chterni moji dusze nje rozumjelü? Vszedł tede gosc njespodzevani, a tim beł nasz kscelni Kojtała. Mało chto znoł jego provdzevi przezvjisko, bo zvele go vszescë Rzemiszkjem z tego, że krom wurzędu koscelnigo zarobjoł na żëce szevjectvem. Rzemiszk tede veszedł, pochvalel Pana Boga i rzekł:

—Przë ti svjęti njedzeli trzeba rovnak naszich parafijanóv wodvjedzec. Meszlę, Remus, że cë to nje będze przeką nosa?

Jô mu podoł rękę i go roczeł do sedzenjô. Won sodł, vejął rożk, zażeł tobakji i rzekł:

—Jednak co hańdel to hańdel. Człovjek nje złomje sobje gnota a vrzask mô. Tobje gvesno, jidze dobrze?

—Bogu dzęka! — rzekę na to.

—To sę vjel Żedü, jak no to chitri norod, też volą hańdlovac njiże gburzec abo rzemjęsło spravjac, bo to vjedno vjększi vząłk njese. To też te mosz pevno ju sporo talaróv wuzbrane v soloku.

— Jô jich tam nje rechovoł.

— Jaż tile? — dzevovoł sę Rzemiszk. — Kjej tak, to jô cë jako, że tak rzec, duchovnô wosoba le jednę rádę dac mogę.

— Jaką radę?

— Wożeń sę!

Cuż ten człovjek wod cebje chce? — meszlę sobje. Kjej jemna to njick nje wodrzekł, Rzemiszk zażeł tobakji i pravjił:

— V Pjismje Svjętim stoji, że Pon Bog stvorzeł Jevę na to, żebe Jadom nje wostoł sam na svjece. Bo to ju gvoli vjiktu i pjerze chłopu not bjałkovskji pomocü. A tej kożdi czuje chdzeroz volę Bożą. Ko bełobe to procem szeku, żebe stateczni człovjek, jak na ten przikłod jezdes te, kantroł sę wob drogę z jakjimi dzevusami v grzeszni sposob abo, co jesz gorżij, z cuzimi bjałkami...

Nje vjedzoł jô poprovdze, dokąd won cignje ze svoją godką. Ale ko won rovnak beł mojim goscem, trzeba go beło poczestovac. Ve vsë vjedzelü, że won so jedszczik Trąba to robjił. Godele, że won mô doma gorę nad bjałką a vłodzę vëkonuje rzemiszkjem. Ztąd mu też jego mjono sę vzęło. Tak jô do njego rzekł:

— Vebоczë, koscelni, że jô na minutkę vińdę. Zvecznajno njicht mje nje wodvjedzô, a chcołbem cebje czim poczestovac. Muszę przünjesc, bo njick nji mom doma.

— Jô będę żdoł na cebje, Remus, bo vjidzę, że jezdes człovjek, chturen vje, co sę noleżi.

Przenjosł jem tede z karczmë połkvaterk gorzałkji i dva kjeliszkji i przëroczeł jem gosca, przeprosivszë, że som nje pjiję. Ale won mje to z chęcą veboczeł, vüpjił jednigo i drugjigo, a tej zaczął mje chvalic.

— Jô vjedno movję, Remus, że të jes stateczni człovjek. A choc wonji tam ve vsë godają, że te czesem błądzisz, to sobje z tego njick nje robji.

Na Ziemi Kaszubskiej

Z posiedzenia M. R. N. w Wejherowie

Ostatnie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej uczciło przedewszystkiem pamięć tragicznie zmarłego śp. Generała Świerczewskiego. Z ważniejszych spraw Rada zatwierdziła uchwały Zarządu Miejskiego dotyczące wypłaty równoważnika pieniężnego za nie otrzymywane deputaty żywnościowe pracownikom miejskim i udzielenie stałej miesięcznej zapomogi pieniężnej w kwocie 10000 zł i dorywczej pomocy materialnej kuchni ludowej „Caritas." W jednym i drugim wypadku radni zgodnie przyznali że uchwalone przez Zarząd Miejski kwoty są niewystarczające, lecz budżet miasta chwilowo nie pozwala na podwyższenie tych kwot. Dłuższą dyskusję, która nawiasem mówiąc nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, wywołała sprawa czyszczenia chodników i ulic w okresie zimowym. Większość radnych nie mogła zrozumieć, że najprostszym rozwiązaniem praktykowanym zresztą wszędzie, byłoby przerzucenia obowiązku utrzymania w czystości chodników z Zarządu Miejskiego na właścicieli domów, składów lub parcel. Sprawę odesłano do komisji, która ustali odpowiedni regulamin. M. R. N. przyjęła do wiadomości, przyznanie gminie miasta bezzwrotnej dotacji w wysokości 400000 zł na zatrudnienie bezrobotnych przy zimowych pracach zastępczych oraz uchwaliła wyrazić gorące podziękowanie Delegatowi Rządu dla spraw wybrzerza inż. E. Kwiatkowskiemu za przyznanie tej dotacji.

W wolnych wnioskach poruszono między innymi sprawę trybu postępowania referatu mieszkaniowego, sprawę projektowanej podobno likwidacji fabryki „Odzież" rozszerzenia ulicy Puckiej, ulokowania Urzędu Ziemskiego w gmachu Starostwa, zewnętrznego wyglądu miasta oszpeconego deskami w oknach miast szyb, fałszowanego mleka na targu, zamienienia szpitala epidemicznego nie na szpital dla gruźlików lecz na szkołę, zastonięcia nielicznych lecz szpecących jeszcze w dwa lata po wojnie ruin, wysiedlenia resztek Niemców, opodatkowanie psów i inne. (b)

Zakaz połowu jesiotra

Gdańsk (PAP). W Generalnym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego odbyła się konferencja w przedmiocie projektu nowelizacji ustawy o ochronie łososia i troci oraz hodowli materiału zarybieniowego i zakazu połowu jesiotra. W wyniku dyskusji uznano za celowe podwyższenie wymiaru ochronnego dla łososia i troci z 35 na 45 cm. oraz stworzenie przy ujściach rzek na morzu obwodów ochronnych. Wobec prawie zupełnego zaniku na naszych wodach jesiotra, uchwalono wprowadzenie całkowitego zakazu połowu tej ryby.

Pocztowcy gdańscy śpieszą

Dnia 1 kwietnia br. na zebraniu pracowników Dyrekcji Okr. P. i T. w Gdańsku, zwołanym przez Dyrektora Okręgu i przez Zarząd Związku miejscowego Koła, uchwalono zebrać wśród pracowików i przekazać na rzecz Wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi kwotę 68.000 zł.

Równocześnie uchwalono wezwać te wszystkie Koła Związku Zawodowego pracowników pocztowo - telegr. Okręgu Dyrekcji, które dotychczas nie podjęły tej akcji, by przystąpiły do doraźnej zbiórki wśród pocztowców, w celu pośpieszenia z natychmiastową pomocą ofiarom powodzi.

WEJHEROWO

— **Uroczystości Tygodnia Ziem Zachodnich.** Piękna choć chłodna pogoda przyczyniła się do tego, że uroczystości inauguracyjne Tygodnia Ziem Zachodnich w Wejherowie, wypadły okazale. Liczne oddziały zwarte wraz z pocztami sztandarowymi, zebrały się na Rynku, by następnie wysłuchać uroczystego nabożeństwa. Po nabożeństwie Prezes wejherowskiego obwodu P. Z. Z. mgr. Zielińska wygłosił do zgromadzonych na Rynku przemówienie inauguracyjne. Orkiestra odegrała — hymn narodowy i Rotę. Defilada z udziałem orkiestry, wojska, milicji i licznych organizacji zakończono wczorajsze uroczystości.

W ciągu tygodnia odbędą się referaty w zakładach pracy i szkołach na temat Ziem Zachodnich i akcja werbunkowa. Na zakończenie w niedzielę 20 kwietnia od będzie się zbiórka uliczna i o godz. 18.30 uroczysta akademia w sali Prusińskiego.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Śpiewu „Harmonia"** dnia 16 bm. o godz. 19.30 u drh. Naczka, ul. Wałowa 25. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Koleczkowo pow. morski. W nocy z W. Piątku na W. Sobotę zwyrodniali osobnicy dokonali haniebnej kradzieży 5 oszklonych ram, okiennych z klasy tut. szkoły, które z ogromnym wysiłkiem i ofiarnością mieszkańców Koleczkowa i staraniem sołtysa gromady zostały przed rokiem wprawione. Taka wstrętna kradzież winna być napiętnowana i odpowiednie czynniki bezpieczeństwa powinny wszcząć energiczne poszukiwania za bezczelnymi złodziejami mienia publicznego i złoczyńców surowo karać.

Chmielno. W drugie święto wielkanocne Szkoła Rolnicza z Kożyczkowa wystawiła w Chmielnie na sali ob. Stencla przedstawienie kaszubskie ks. Bernarda Sychty pt. „Dzewczę i miedza". Mimo niepogody publiczność dopisała, gdyż sala wypełniła się po brzegi. Amatorzy wywiązali się ze swych rol bardzo dobrze. Zaznaczyć należy, że przedstawiona sztuka była najlepszą ze wszystkich, które dotychczas przedstawiła szkoła. Dziękujemy gorąco amatorom, a przedewszystkim instruktorowi Grubie, który podjął się tak ciężkiej pracy i sam jeden potrafił wywiązać się z kierowania całością i organizacją, dokładając stosowne deklamacje w czasie przerw. Wedle opinii współobecnych Szkoła Roln. sprawiła swym występem prawdziwą niespodziankę nam obywatelom Chmielna i okolicy.

Obserwator

Konserwacja skór zwierzęcych

Wiadomo, że skóry z różnych zwierząt różnym służą celom. Bydlęce przerabiane są na cholewy i podeszwy. Skórki futerkowe nasze panie noszą jako futra. Nie ma bodajże skóry, z której nie byłoby użytku. Skóra jednak musi być zdrowa, cała, czysta i nie uszkodzona. Chcąc więc wymaganiom tym zadość uczynić, trzeba zwierzęta przed zabiciem dobrze zmyć, wystrzegać się uszkodzenia skóry przy ściągnięciu jej i po ściągnięciu umiejętnie zaprawić ją, aby uchronić ją przed gniciem.

Po ściągnięciu należy skórę przez około 12 godzin lekko suszyć, a potem, jeżeli środki na to pozwalają, solić. Soli sypie się oczywiście tylko na surową stronę skóry i to około 5 kg na dużą bydlęcą skórę, na cielęce i żarłokowe odpowiednio mniej.

Skórę soloną można najlepiej przechowywać, najłatwiej wyprawić i najkorzystniej sprzedać.

W razie braku soli poleca się skórę wysuszyć. W tym celu zawiesza się skórę na kożle drewnianym lub na drągu surową stroną na zewnątrz, żeby włosiem przylegała do drąga. Grzbiet skóry powinien leżeć na samym drągu. Zawinięcia dolne trzeba wyprostować, aby zapobiec gniciu skóry w tychże miejscach.

Skórki futerkowe, jak królicze, zajęcze, lisie, kocie, wiewiórcze i inne poleca się naciągnąć na deskę lub na drut, specjalnie do tego celu wygięty włosem do deski. Kontrola częstsza jest konieczna, aby nie dopuścić do uszkodzenia i obniżenia wartości skórek. Skórki drogocenne najlepiej oddać fachowcowi.

Skór tak przygotowanych nie zatrzymywać w domu, lecz najrychlej je sprzedać nie u handlarza lecz w Powiatowej Centrali Skór, która istnieje w każdym powiatowym mieście z ramienia Ministerstwa Przemysłu i płaci najwyższe ceny. Centralą kieruje: w Wejherowie Jankowski na ulicy Wałowej nr 19/21 (niedaleko rynku.)

W Kartuzach Józef Trawicki na ulicy Parkowej.

Powiatowe Centrale odstawiają skóry do Wojewódzkiej Centrali Skór Surowych a ta oddaje je do przeróbki garbarskiej.

INFORMUJEMY

Zmiana opłat za rozmowy telefoniczne do Holandii

Od dnia 1 kwietnia 1947 r. opłata za trzyminutową rozmowę w relacji Polska-Holandia wynosi 330 zł (trzysta trzydzieści złotych). Rozmowy należy przeprowadzić na obwodzie Warszaw a- Praga-Amsterdam.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów
Jan Tomasik

ZE SPORTU

Po czterodniowym turnieju w Katowicach tytuły mistrzów bokserskich Polski wywalczyli: Gumowski (Toruń), Grzynoza (Śląsk), Rutkiewicz (Gdańsk), Rademacher (Śląsk), Olejnik (Łódź), Kolczyński (Warszawa), Szymura i Klimecki (Poznań). Wicemistrzami zostali: Patora, Kruża, Janowczyk, Skierka, Wasiak, Nowara, Drabkowski, Lick, Antkiewicz, Kolczyński i Szymura wygrali finał przez znokautowanie przeciwników.

Pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy KS Gryf (Wejherowo), a WKS (Gdańsk) wygrał Gryf w stosunku 2.1 (0:0). Obydwie drużyny wykazały słabą formę. Do przerwy spotkanie było równorzędne ze zmienną przewagą. Nagły zryw Gryfu po pauzie przyniósł mu dwie bramki i zwycięstwo. Od poowy drugiej części wojskowi uzyskali przewagę w polu ale gubili się przed bramką. Zespołowo w obydwu drużynach najsłabsze były ataki. W całości Gryf był lepszy i wygrał zasłużenie. Bramki dla Gryfu strzelili — Preis i Białk.

Odkrycie tunelu i starej zbroi pod Ratuszem w Toruniu

Warszawa (PAP). Przed kilku dniami murarze zajęci przy pracach remontowych w podziemiach starego ratusza w Toruniu, natrafili na fragment muru, na którym widniały ślady zamurowanych drzwi. Kiedy po porozumieniu się z kierownikiem skim, przebito otwór, okazał się on przejściem do szerokiego tunelu, — rozwidlającego się w dwóch kierunkach.

Pierwszy tunel, szerokości ok. 5 m., długości ok. 200m. kończy się pod zakrystią kościoła św. Jana. Jest on zasypany złomem kamiennym. Drugi, zniżając się stopniowo i prowadząc w kierunku Wisły, rozszerza się w kształt wielkiej kaplicy. Stwierdzono, że oba tunele były zawalone starym sprzętem wojennym z ubiegłych stuleci, wśród których rozróżnic można dawne zbroje polskie i szwedzkie.

Po zwiadomieniu władz konserwatorskich przedmioty zabytkowe zabezpieczono.

NIECO HUMORU

Na jarmarku w Pikutkowie popisuje się magik. Jakiś widz pyta swego sąsiada.

— Panie, czy on na prawdę jest dobrym magikiem?

— Pytanie! Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą 20-złotówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

*

— Tatusiu, jaka jest różnica między chciwością a oszczędnością?

— Widzisz synku, jeśli ja ograniczam swoje wydatki, mamusia mówi, że to oszczędność, jeśli ograniczam jej wydatki, wtedy nazywa się to chciwością.

*

Aktor (wołając na scenie): — Konia! konia!...

Głos z galerii: — A może wystarczyłby i osieł.

Aktor: — Owszem, niech no pan tu zejdzie.

— Gdzie się spotkamy jutro?

— Gdzie ty chcesz.

— A o której?

— Wszystko mi jedno.

— Wobec tego dowidenia. Ale proszę cię, przyjdź punktualnie!

*

Jeden z chorych idzie do ogrodu, niosąc w ręku łyżwy. Spotyka go drugi.

— Dokąd pan idzie z tym: łyżwami?

— Jak to dokąd? Ślizgać się.

— Teraz? W lecie?

— A kiedy wariat ma się ślizgać, jeśli nie w lecie?

*

Piastunka poucza małą Zosię:

— Widzisz, Zosienko, jak będziesz miała siedem latek, to pójdziesz spać o godzinie 7, a jak będziesz miała osiem latek, pójdziesz do łóżeczka o 8.

— Aha — kiwa porozumiewawczo główką dziewczynka — już teraz wiem, dlaczego tatuś nie przychodzi na noc.

*

Pewien proboszcz wzywał swych parafian, aby mu przynosili na zniszczenie wszystkie złe książki, zawracające głowę i serca. Poczciwy jakiś wieśniak, posłuszny wezwaniu, przyniósł swą — książkę podatkową.

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 8,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 4,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 10,—. Reklamowe po zł 12,— Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06662